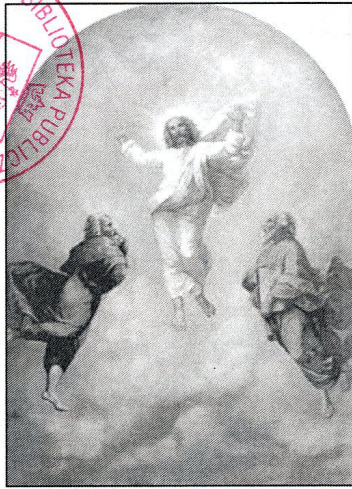


Góra Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku



Góra Przemienienia nr 27 (359) 4 lipca 2010r.

*Cały świat jest pełen śladów
Boga...*



Góry Stołowe, fot. ks. Tomasz Grzywna

Źródła radości chrześcijanina

Na początku wakacji, w czasie gorącego lipca, słowo Boże przypomina nam o radości. Jest to ważne, albowiem radość należy do najważniejszych uczuć, które powinny cechować chrześcijanina. Nie darmo św. Paweł pisze: „**Radujcie się zawsze w Panu**” (Flp 4,4), a św. Franciszek Salezy powiedział, że „**smutny święty to żaden święty**”.

Dzisiejsze słowo Boże nie tylko mówi o radości, ale też wskazuje, z czego powinien się radować chrześcijanin. W I czytaniu, u proroka Izajasza, słyszymy, że należy się cieszyć z powodzenia swojego kraju, swojej Ojczyzny. „**Radujcie się razem z Jerozolimą**” (Iz 66,10). Bóg „**kieruje do niej pokój jak rzekę i chwałę narodów jak strumień wezbrany**” (Iz 66,12). Ten pokój raduje serca wszystkich mieszkańców, obywateli, społeczeństwa Świętego Miasta. Ale Jeruzalem to jednocześnie symbol każdej stolicy i każdego kraju. Podobnie jest i dzisiaj – gdy w Ojczyźnie jest pokój i względny dobrobyt wszyscy mogą się cieszyć, żyć w spokoju ciesząc się owocami swojego codziennego trudu.

Prorok Izajasz dyskretnie wskazuje także na to, że źródłem radości ludzi jest pokój w rodzinach. Oto „**niemowlęta będą noszone na rękach i na kolanach będą pieszczone**” (Iz 66,12). Takie realia panują w dobrych rodzinach, kochających się wzajemnie, gdzie miłość rozlewa się w sercach ludzi. Dzieci potrzebują miłości i troski, a otrzymują ją tam, gdzie matka i ojciec mają czas dla rodziny, czują się odpowiedzialni za swoje potomstwo, w domach, w których panuje zgoda, zrozumienie i miłość. W takim domu jest także radość i pokój, dzieci rozwijają się harmonijnie, i nie potrzeba nakazów i przepisów prawa, nie potrze-



radość w oczach dziecka...

ba kontroli urzędników, aby się nad nimi nie znęcano, nie szykanowano, nie gnębiono.

Kolejne źródła radości ukazuje dzisiejsza Ewangelia. Pierwsze to fakt głoszenia słowa Bożego. Apostołowie wracają z misyjnej pracy i radują się, że mogli głosić, nauczać, uzdrawiać i wypełniać swoje powołanie. To radość dostępna szczególnie kapłanom, którzy głoszą Ewangelię i obserwują owoce dobrego życia w sercach wiernych. Ale nie tylko kapłan, ale każdy chrześcijanin powinien się cieszyć, gdy dobro w świecie zwycięża, gdy Ewangelia przemienia serca, gdy zdarzają się nawrócenia, gdy ludzie żyją pięknie i po Bożemu. Cieszyć się trzeba szczególnie wtedy, „**gdy szatan spada z nieba jak błyskawica**” (Łk 10,18), czyli, kiedy zło zostaje zdemaskowane i zniszczone, choć wiemy, że całkowicie nie da się tego nigdy, tu na

ziemi, osiągnąć. Jednak zwycięstwo dobra nad złem zawsze jest powodem radości człowieka, który pragnie podążać za Chrystusem.

Ale i to nie jest najważniejsze źródło radości. Mówi o tym wyraźnie Pan Jezus. „**Cieszcie się z tego, że wasze imiona zapisane są w niebie**” (Łk 10,20). To jest dla nas najważniejsza wiadomość. Nasze imiona zapisane są w sercu Boga, jesteśmy dla Niego bardzo ważni, jesteśmy dla Niego najważniejsi. Szatan chce człowiekowi przekazać fałszywą treść, że jest „do niczego” i nie jest przez nikogo kochany. Ta fałszywa informacja wypacza świadomość wielu ludzi. Bóg ma inną wiadomość – jesteś umiłowany, zapisałem cię w Moim sercu. A Chrystus mówi – tak bardzo cię kocham, że oddałem za ciebie swoje życie. Gdy ta informacja dotrze do głębi naszych serc, wtedy na pewno zrozumiemy, że

nie jesteśmy igraszką losu, ale, że Bóg otworzył dla nas bramy swego królestwa. Ks. Jan Twardowski napisał: „*Największa radość, to czuć się dzieckiem Boga*”. Nie trzeba już chyba komentarza do tego określenia.

Czy to już wszystko, o czym można napisać, analizując treść dzisiejszego Słowa pod kątem radości? Jeszcze nie. Otóż św. Paweł pisze, używając nieco innego słowa, o uczuciu radości. Mówi mianowicie o „chlubie”, czyli połączonym uczuciu dumy i radości, z powodu krzyża. „*Nie daj Boże, bym miał się chlubić z czego innego, jak tylko z krzyża naszego Pana Jezusa Chrystusa*” (Ga 6,14). Czy to nie pomyłka? Czy można być dumnym z krzyża? Czytając listy Pawłowe i poznając teologię św. Pawła nie mamy wątpliwości, że tak. Ta chluba i radość wynika z poznania Bożej miłości ku nam – Bóg nas tak ukochał, że podjął się dla nas tego wielkiego cierpienia. A przekonanie, że Bóg nas miłuje, jest wielkim powodem do radości, o czym już przed chwilą pisałem.

Chlubić się, o dziwo, można się także z własnego krzyża, cierpienia, ofiary. Św. Paweł pisze, że nosi w swoim ciele blizny, znamię przynależności do Chrystusa. Są to blizny po ranach, które mu zostały zadane, gdy był biczowany i kamienowany za wiarę. A więc jego los jest podobny do losu Pana Jezusa, czyli jest Mu bliski, jest do Niego podobny. A być podobnym



radość życia...

do Chrystusa to przecież powód do wielkiej dumy, i chwały, i szczęścia.

Podsumujmy więc na koniec: o jakich powodach radości mówi dzisiejsze słowo? Po pierwsze powinniśmy się radować z pomyślności naszej Ojczyzny. Po drugie powodem szczęścia jest miłość i dobro w naszych rodzinach. Po trzecie cieszymy się zawsze z powodu głoszenia Ewangelii na świecie i wokół nas. Po czwarte radujemy się, gdy dobro zwycięża, gdy cnota odnosi tryumf nad grzechem, choć na ziemi nie zawsze tak się dzieje. I wresz-

cie – cieszymy się, że Bóg nas umiłował, powołał do wieczności, że dał nam swego Syna, aby On nas zbawił. Z tym zbawieniem nierozzerwalnie związany jest krzyż. Cieszyć się ze zwycięstwa krzyża i chlubić ze swoich cierpień i krzyży, to najwyższy poziom chrześcijańskiej radości. Czy my o tym pamiętamy? Czy potrafimy się radować z tego, o czym mówi Słowo, z tego, co naprawdę jest dobre? Jeśli nie zawsze, to prosimy Chrystusa, aby taka właśnie radość stała się naszym udziałem.

Ks. Tomasz Grzywna



Teksty Mszy świętych do osobistych refleksji

Poniedziałek: Oz 2, 16. 17b- 18. 21- 22; Ps 145; Mt 9, 18-26

Wtorek: Oz 8, 4- 7. 11- 13; Ps 115; Mt 9, 32- 37

Środa: Oz 10, 1-3. 7 - 8.12; Ps 105; Mt 10, 1- 7

Czwartek: Oz 11, 1.3- 4.8c- 9; Ps 80; Mt 10, 7- 15

Piątek: Oz 14, 2- 10; Ps 51; Mt 10, 16- 23

Sobota: Iz 6, 1- 8; Ps 93; Mt 10, 24- 33

Niedziela: Pwt 30, 10-4; Ps 69; Kol 1, 15- 20; Łk 10, 25- 37

Czego uczy nas św. Zygmunt Gorazdowski?

kazanie wygłoszone 26.06.2010 r. w dniu wspomnienia
 św. Zygmunta Gorazdowskiego, Patrona naszego miasta

1. Grób św. Zygmunta

Niecały rok temu, wraz z grupą naszych parafian odwiedziłem Cmentarz Łyczakowski we Lwowie. Tam, wśród wielu innych mogił, można odnaleźć grób św. Zygmunta Gorazd. Tuż obok jest grób jego ojca Szczęsnego Gor., posła ziemi sanockiej i przemyskiej na sejm we Wiedniu. Mogiłę Szczęsnego wieńczy piękny krzyż, natomiast na skromnym nagrobku naszego świętego patrona znajduje się piękna figura Dobrego Pasterza, który niesie na swoich ramionach zagubioną owcę. Myślę, że ten wizerunek bardzo dobrze oddaje osobowość św. Zygmunta. On starał się zawsze być dobrym Pasterzem, który nie tylko troszczy się o swoje owce, ale także szukał owiec zagubionych w życiu, pomagając im we wszelki możliwy sposób, aby odzyskali swoją ludzką godność.

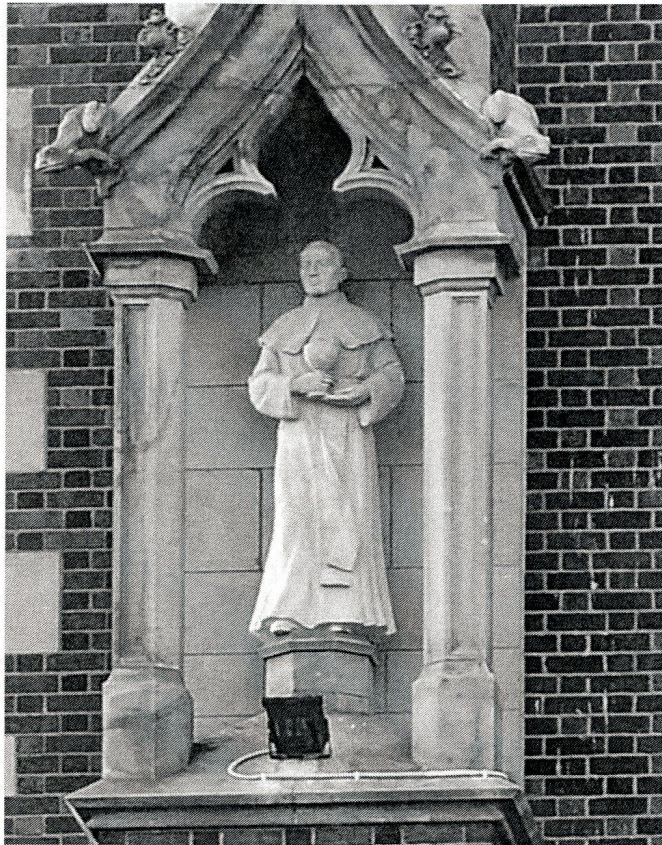


figura św. Zygmunta na fasadzie katedry
 we Wrocławiu

2. Wpatrzeni w świętego Rodaka

Dziś czcimy św. Zygmunta, co gromadzi w naszej świątyni tak liczne grono osób. Są tu członkowie Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie im. Świętego, które tak ofiarnie działa w naszej parafii. Są też zapewne inni czciciele naszego Świętego – przecież to jedyny ogłoszony świętym Rodak Sanocki. I choć bardzo krótko przebywał w Sanoku, bo przeniósł się z rodzicami do Przemyśla, a potem uczył się i pracował we Lwowie, to przecież zapisał się w historii naszego Miasta przez sam fakt narodzin w naszym grodzie nad Sanem. Dwa lata temu został ogłoszony Patronem naszego miasta, co powinno inspirować wszystkich, którzy są związani z Sanokiem, mieszkańców, czy też urodzonych jak nasz święty w Sanoku.

3. Wyjątkowość „Księdza Dziadów”

Spróbujmy jeszcze przez chwilę

przyjrzeć się jego postawie. Nie będę przypominał całego życiorysu, bo to już było robione wiele razy. Raczej trzeba się wpatrzeć w jakąś szczególną jego cechę, która może nas pociągnąć do naśladownictwa. Niedawno rozmawiałem z p. Wandą Wojtuszewską, założycielką Stowarzyszenia Pomocy Rodzinie. Efekt tej rozmowy można znaleźć w naszej gazetce paraf., do czego zachęcam. W rozmowie porównałem św. Zygmunta do św. Brata Alberta Chmielowskiego, apostoła ubogich z przełomu XIX i XX wieku w Krakowie. Pani Wanda jednak zwróciła mi uwagę, że te osoby obok podobieństw, także bardzo się różnią.

Po pierwsze św. Zygmunt był kapłanem,

a brat Albert, mimo wcześniejszych starań kapłaństwa nie osiągnął. Jako kapłan Zygmunt miał łatwiejszą drogę do władzy kościelnej, do biskupów i kapłanów, w celu pozyskiwania funduszy dla ubogich. Ale to nie jest najważniejsze. Św. Zygmunt zajął się szerszym gronem potrzebujących. Opiekował się nie tylko bezdomnymi, ale także sierotami, samotnymi matkami, ubogimi studentami. To było jakby szersze pole działania. I po drugie wielką wagę poświęcał wychowaniu młodego pokolenia. Był świadomy, że trzeba wychowywać już od dziecka człowieka w duchu wiary i poświęcenia. Dlatego przygotowywał katechizmy dla ubogich, broszury, które wskazywały, w jaki sposób trzeba wzrastać, aby nie tracić wiary i moralności. Tu mógłbym go porównać do bł.

Bronisława Markiewicza, który nieco tylko później w Miejsu koło Krosna zakładał szkoły dla ubogiej młodzieży, mającej trudności w osiągnięciu wykształcenia i zawodu. Kształtował młodego człowieka w duchu chrześcijańskim – to był cel zarówno bł. Bronisława jak i św. Zygmunta. Piękne hasło św. Zygmunta: „Serce przy Bogu, ręce przy pracy” – także wynika



p. Wanda Wojtuszevska, prezes Stow. Pomocy Rodzinie



p. Wanda i współpracownice

z przekonania o wartości chrześcijańskiego wychowania i postawy.

4. Co nam przypomina i wskazuje?

O czym nam dziś przypomina św. Zygmunt? Po pierwsze o tym, że trzeba dążyć do świętości. W tej drodze spotkamy wiele trudności, jak on. Doświadczenia życia (u niego choroby, trudności w dojściu do święceń) uczą cierpliwości i zaufania Panu. Tego trzeba się nauczyć. Uczeń Chrystusa musi być radykalny – o tym

przypomina w Ewangelii Pan Jezus. Trzeba dążyć do świętości wytrwale z mocą ducha i determinacją.

Św. Zygmunt uczy, że aby zostać świętym trzeba kochać bliźniego. Miłość Boga jest ważna, bo ona jest motorem działania, a miłość bliźniego jest obowiązkiem chrześcijanina. Aby osiągnąć świętość w swoim stanie trzeba pomagać bliźnim. Kapłan musi pomagać – był on tego świadomy i przypomina współczesnym kapłanom. Także człowiek świecki powinien zawsze

pomagać i pochylać się z miłością nad potrzebującymi. Biedy nie brakowało i nie brakuje. Trzeba mieć otwarte oczy i serce, aby pomagać, aby służyć. Trzeba nie tylko dawać chleb, ale dawać nadzieję, poczucie godności, zachęcać do przemiany życia i wychodzenia z życiowych dramatów. To czyni wielu ludzi. To czynią członkowie grupy Stowarzyszenia Pomocy w Rodzinie pomagając potrzebującym bez rozgłosu i innych korzyści. Do tego nadal zachęcam.

Św. Zygmunt przypomina o wartości dobrego, chrześcijańskiego wychowania. Dziś wychowywanie, praca z dziećmi, jest bardzo trudne. Wiele dzieci wychowuje się w rodzinach rozbitych, wielu rodziców nie ma czasu dla swoich dzieci. Nie jest wcale łatwiej niż dawniej. Państwo często przekracza swoje kompetencje, wkracza w rolę rodziców, przeszkadza w wychowaniu. Kościół musi nieustannie wspierać rodzinę i będziemy to czynić, choćby nikt inny o tym nie pamiętał.

Prośmy więc św. Zygmunta o pomoc i wstawiennictwo za nami. Nie bójmy się świętości i dążmy do niej wytrwale. Niech nasz Patron wyprasza wszystkim nam łaski potrzebne w codziennym życiu i pielgrzymowaniu do nieba.

ks. Tomasz Grzywna



Quia vidisti me Thoma, credidisti: Beati qui non viderunt et crediderunt, Alleluia

Muzyka sakralna mocną stroną „Soulu”

Zespół Wokalny „Soul” pod dyktando Moniki Brewczak działający przy naszej parafii znakomicie spisał się w okresie ostatnich pracowitych miesięcy roku szkolnego wyśpiewując czołowe lokaty na kilku międzynarodowych festiwalach chóralnych.

Na XIV Międzynarodowym Festiwalu Pieśni Religijnej „Cantate Deo” w Rzeszowie, który odbył się w dniach 21-22.05.2010 r. zespół „Soul” uplasował się na II miejscu. Do konkursu stanęło 28 chórów z całej Polski i Słowacji. Organizatorami Festiwalu byli: Polski Związek Chórów i Orkiestr, Diecezja Rzeszowska i Wojewódzki Dom Kultury w Rzeszowie, a patronat objęli: Biskup Rzeszowski, Wojewoda Podkarpacki, Marszałek Województwa Podkarpackiego i Prezydent Miasta Rzeszowa. Zespół już czwarty raz uczestniczył w tym Festiwalu za każdym razem prezentując nowy program konkursowy, ponieważ obowiązuje w nim regulaminowa zasada, iż utworów wykonywanych w poprzednich edycjach nie można powtarzać. W tegorocznej edycji zespół zaprezentował program składający się z 6 utworów tj.: „Agnus Dei”, „Regina Coeli”, „Alleluja”, „Gospodi, spasi... Triswja-toje”, „Deep River”, a także „In Memoriam”, który został wykonany z akompaniamentem Łukasza Kota.

Na V Międzynarodowym Festiwalu Chóralnym „Cantate Domino” w Krakowie, który odbył się w dniach 28-29.05.2010 r. uzyskał I miejsce w kategorii chórów parafialnych /II i III miejsca nie przyznano/. Wzięło w nim udział 11 chórów z całej Polski, które przeszły wcześniejsze kwalifikacje na podstawie zgłoszonych nagrań. Organizatorami Festiwalu byli min.: Akademia Muzyczna w Krakowie, Archidiecezjalna Szkoła Muzyczna, Konsulat Generalny Republiki Austrii, Federacja Caecilianum, Instytut Dialogu Międzykulturowego im. Jana Pawła II, Stowarzyszenie Artystyczne Pro Musica Mundi. Przesłuchania konkursowe odbywały się w sali koncertowej Akademii Muzycznej a uczestników oceniało jury złożone z wykładowców tej uczelni pod przewodnictwem jej rektora prof. Stanisława Krawczyńskiego. Grand Prix Festiwalu otrzymał Chór Kameralny Akademii Muzycznej



SOUL na Festiwalu Chóralnym w Rzeszowie



festiwal „Kraków

w Katowicach pod dyr. prof. Czesława Freunda. W trakcie przesłuchań konkursowych na profesorach Akademii Muzycznej szczególne wrażenie wywarł wykonany przez „Soul” pięciogłosowy motet Allegriego, arcydzieło muzyki dawnej, którego nie wolno było wykonywać poza Kaplicą Sykstyńską. Na zakończenie Festiwalu w Katedrze Wawelskiej odbył się koncert finałowy w trakcie którego wystąpił „Soul” wraz z innymi laureatami a połączone chóry wraz z orkiestrą wykonały „Mszę Koronacyjną” W.A. Mozarta.

W dniu 12.06.2010 r. uzyskał III miejsce w kategorii muzyka sakralna na Międzynarodowym Krakowskim Festiwalu Chóralnym w Krakowie, w którym wystąpiło 35 chórów, w tym 12 zespołów zagranicznych z Singapuru, Czech, Norwegii, Rumunii, Litwy, Węgier, Izraela, Łotwy. Uczestników oceniało międzynarodowe jury. Pierwszy raz zespół wystąpił w festiwalu, w którym zgodnie z regulaminem na scenie musiało być min. 20 chórzystów. Fe-

stiwal odbywał się w dniach 11-13.06.2010 r. „Soul” dzięki przychylności organizatorów zdołał się zaprezentować zaledwie w ciągu jednego dnia 11.06.2010 r. w 3 kategoriach: chóry młodzieżowe, muzyka gospel i muzyka sakralna, zaczynając przesłuchania od godz. 13, kończąc o godz. 22. Po przesłuchaniach zespół powrócił do Sanoka ze względu na odbywający się VIII Festiwal Piosenki Religijnej Powiatu Sanockiego, którego P. Monika Brewczak była jurorem oraz niedzielny koncert w ramach Franciszkańskiego Pikniku Rodzinnego. Podczas uroczystego Koncertu Galowego w Filharmonii Krakowskiej nagrodę odebrały wychowanki „Soulu”, były chórzystki a obecnie studentki krakowskich uczelni.

Serdecznie dziękujemy Panu Mariuszowi Szmydowi Wójtowi Gminy Sanok za okazaną pomoc organizacyjną, która umożliwiła udział zespołu w festiwalach chóralnych.

ks. Tomasz Grzywna



Gustave Doré „Crusades miracles”

Warto naprawić małżeństwo

Co nas odróżnia od świata zwierząt? Przede wszystkim rozum, dzięki któremu możemy tworzyć pojęcia abstrakcyjne i werbalizować swoje odczucia i myśli i dzielić się nimi z innymi. Niestety w większości wypadków ograniczamy się do „systemu nakazowo-rozdzielczego” wydając tylko polecenia i informacje zupełnie nie interesując się tym, co inni chcą nam powiedzieć. Gdy obserwujemy rozmaite debaty nieodparcie nasuwają się porzekadła ludowe; „Mówił dziad do obrazu...”, czy „Dziad o chlebie, baba o niebie”. Bardzo rzadko słyszymy autentyczne odpowiedzi na zadane pytania. Najczęściej są to dwa monologi na zupełnie inne tematy. I gdy w mediach to nas śmieszy, czy denerwuje, to zupełnie nie jest to do przyjęcia w domu, w rodzinie. I jeśli nawet jest ta „informacja międzyludzka” w rodzinie, to przez jakiś czas rodzina jakoś funkcjonuje, ale na dłuższą metę jest to praktycznie niemożliwe. Ktoś kiedyś powiedział, że mamy dwoje uszu, i są one wyżej niż usta, po to byśmy wiedzieli, że mamy **więcej słuchać niż mówić**. Niestety, nawet jeżeli tę wiedzę mamy, to nie chcemy jej stosować. I co tu mówić o dobrych relacjach (komunikacji) między rodzicami i dziećmi, skoro nie ma jej między małżonkami.

Przypomina się tu żart, jak u psychiatry pacjent skarży się, że nie może dogadać się ze swoją żoną – szczególnie przez telefon. Lekarz zadumał się i po chwili pyta: „A próbowaliście państwo mówić na przemian?” Jeżeli do tego dojdzie inne reagowanie na te same sprawy płynące z różnic między kobietami, a mężczyznami, (o czym wcześniej była mowa), to nic dziwnego, że małżonko-

wie nie mogą się ze sobą „dogadać” i żyją coraz bardziej obok siebie, co jest zabójcze dla ich wzajemnej miłości. Dlatego też starajmy się bardzo uważnie przestudiować tą część dotyczącą wzajemnej komunikacji, a jeśli uda nam się wyeliminować choć jeden błąd, to na pewno poprawią się stosunki nie tylko rodzinne, ale również na szerszym forum, np. w pracy. Ale teraz oddaję już głos panu Jackowi Pulikowskiemu.

Komunikacja

Kolejnym bardzo ważnym źródłem trudności w małżeństwie jest powszechna nieumiejętność komunikowania się. Zresztą ta nieumiejętność rzutuje negatywnie na wszelkie relacje międzyludzkie zarówno w sferze prywatnej jak i w rozlicznych zależnościach zawodowych. Ponad wszelką wątpliwość, przynajmniej na początku małżeństwa, oboje małżonkowie mają pewien zapas dobrej woli. Chcą, aby małżeństwo było udane, więc gotowi są nawet trochę się w tym celu natrudzić. Cóż z tego, kiedy właśnie nieumiejętność poprawnego komunikowania się powoduje, że w krótkim czasie rodzą się podejrzenia o złą wolę u współmałżonka. Podejrze-

nie, że drugi robi mi na złość przeradza się czasem w pewność i... zaczyna się walka. „Jak ty mi tak, to ja ci dopiero pokażę”.

I pomyśleć, że sytuacja taka powstała bez odrobiny złej woli, bez niczyjej świadomej winy, wyłącznie na skutek nieporozumień w komunikowaniu się. Nieprecyzyjne wypowiadanie swych intencji, zła interpretacja słów i... problem gotowy. Gdy uświadomimy sobie, że każda osoba jest inna (osobna) i przypomnimy sobie, co wcześniej już powiedzieliśmy o inności kobiet i mężczyzn, to dojdziemy do przekonania, że o błędy w porozumieniu wcale nie tak trudno.

Warto zatem spokojnie zastanowić się nad poprawną komunikacją, uświadomić sobie jej cel, poznać przynajmniej podstawowe błędy, nauczyć się elementarnych zasad.

Jako przestrozę pokażemy na początek skutki złej komunikacji ze świata zwierząt:

Zwierzęta wspólnym, solidarnym wysiłkiem zbudowały w lesie sklep. Nadszedł wreszcie upragniony dzień otwarcia. Zwierzęta od świtu ustawiły się w długiej kolejce. Panuje idealny porządek. Małe żuczki, które przyszły pierwsze stoją na początku kolejki. Niedźwiedź trochę zaspął, lecz grzecznie stoi na 158. pozycji, nawet nie próbuje przepychać się do przodu. Trwa nastrój podniosłego uniesienia. Długie starania wreszcie zostały uwieńczone sukcesem. Aż tu nagle przykicał zajączek. Rozejrzał się dookoła i pokicał na początek kolejki. Widząc to, oburzony niedźwiedź chwycił go za uszy i wyrzucił na koniec kolejki. Zając wstał, otrząpął się, rozejrzał groźnie dookoła i... ponownie pokicał na początek kolejki.



Niedźwiedź jeszcze energiczniej wyrzucił szaraka na koniec. Zajączek wstał, burknął pod nosem: „Do trzech razy sztuka” i pędem ruszył na początek kolejki. Już był przy drzwiach, lecz dopadł go niedźwiedź i wyrzucił daleko w las. Zając pozbierał się i z płaczem powiedział: „Trudno, nie otwieram dziś tego sklepu!”.

A. Cel komunikacji

Zacznijmy od spraw najważniejszych. Od pytania o cel. To jest podstawowe pytanie, które należy zadać przy podejmowaniu jakiegokolwiek działania człowieczego, czyli działania podejmowanego przez istotę rozumną. Człowiek robiąc cokolwiek zawsze powinien wiedzieć, co robi, po co to robi, znać skutki swego działania i brać za nie odpowiedzialność. Celem komunikacji jest (a przynajmniej powinna być) komunია osób. Komunია a więc zbliżenie, jedność. O komunii małżeńskiej pięknie mówił Ojciec Święty Jan Paweł II, że budowanie tej komunii jest najważniejszym celem małżeństwa, jego drogą do świętości. Mówił, że wzorem komunii małżeńskiej jest niepojęta Komunია Osób Boskich, Trójcy Przenajświętszej. Przy takich sformułowaniach nie pozostaje nic innego, jak tylko paść na kolana. Tu trzeba odwołać się do łask sakramentalnych i obficie z nich korzystać. Podstawowym „ludzkiem” narzędziem budowy tej niepojętej komunii jest właśnie dobra komunikacja.

Ze słowem „komunikacja” stosuje się niemal zamiennie słowo „porozumienie”. I tu warto zwrócić uwagę na sens słowa. „Porozumienie” wskazuje jednoznacznie na konieczność użycia rozumu. Jest to bardzo ważna wskazówka. Rozmowy nie powinny przebiegać na falach emocji, lecz opierać się na argumentach rozumowych. Celem dobrej rozmowy powinno być zrozumienie drugiego (a może i samego siebie przy okazji konieczności wyartykułowania, o co mi chodzi). Rozumne nazwanie problemu jest podstawą do konstruktywnego rozwiązania go. Gdy ktoś w „rozmowie” uparcie odmawia użycia rozumu i na czarne mówi białe, to zamiast się denerwować lepiej zaprzestać próby „porozumienia”. Takie były przed laty próby „porozumienia” Solidarności z rządem. Na argumenty rozumowe

padają „zakłęcia” typu: „taka jest racja stanu” albo: „tak musi być, bo takie jest prawo” (które hi, hi, hi, my sami ustanowiliśmy nie licząc się z ni czym, a już najmniej z wolą „ludu pracującego miast i wsi”). Jak pamiętamy skutecznym środkiem okazał się dopiero przymus, solidarna siła zjednoczonego w buncie Narodu. Podobnie bywało w sejmie, gdy ktoś upominał się „o prawo do życia dziecka poczętego” padała odpowiedź całkowicie sprzeczna z rozumem, stanem wiedzy naukowej, a nawet ze zdrowym rozsądkiem: „To nie jest dziecko, tylko płód, a w ogóle to nie jest jeszcze człowiek”. (Przynależność stworzenia do gatunku określa się definitywnie i jednoznacznie na podstawie kodu genetycznego. Ludzki kod genetyczny posiada istota od momentu poczęcia!) Po czym, zamiast przywoływania jakichkolwiek, racji rozumowych, zaczynało grać na emocjach rysując dramatyczny obraz typu: Ojciec alkoholik. W domu dziesięcioro głodnych dzieci. Gwałci po pijanemu żonę. Dziecko na śmietniku! Itd. Chcąc cokolwiek racjonalnie uzgodnić trzeba posługiwać się racjami rozumowymi, a nie odwoływać się do emocji kreśląc skrajne, ujmujące za serce obrazy. Porozumienie więc nie zawsze i nie z każdym jest możliwe, bowiem wymaga umiejętności i gotowości użycia rozumu.

Wracając do celu komunikacji warto zaznaczyć, co nie jest jej celem. Podkreślam z naciskiem, że celem komunikacji międzyosobowej nie jest (a przynajmniej nie powinno być) oskarżanie, udowadnianie winy, wygrywanie, pokonywanie czy wręcz znęcanie się i „dołowanie” psychiczne rozmówcy. Celem również nie jest manipulacja, oszukanie, zdezorientowanie, wmówienie komuś, że nie ma racji, gdy ją ewidentnie ma, lub przekonanie do racji nieprawdziwych, czasem absurdalnych. Wszystkie rozmowy mające powyższy charakter są w gruncie rzeczy - z punktu widzenia celu - nonsensem, zaprzeczeniem podstawowego sensu komunikacji. Mówiący w ten sposób sprzeniewierza się celowi, w jakim dano człowiekowi środki komunikacji. Nierzadko dokonuje swoistej przemocy słownej. Tak, słowami można sterroryzować.

Rada praktyczna, realna i zawsze przynosząca efekty:

Zanim rozpoczniesz rozmowę zastanów się, co chcesz osiągnąć i czy ten cel jest zgodny z miłością, czyli przyczyni się do pogłębienia więzi (komunii) i zaowocuje dobrem.

B. Manipulacja pod sztandarami komunikacji

Tak jak komunikacja służy szczeremu (bez oszustw) zbliżeniu osób, tak celem manipulacji jest właśnie oszustwo. By kontrahent podpisał niekorzystny dla niego kontrakt, by klient kupił niepotrzebny bubel, by petent był zadowolony, mimo że nie załatwił swojej sprawy. A nawet takie oszukanie dziecka, by robiło to, co chcą rodzice myśląc, że samo tego chce. Słowem, by przegrany czuł się jak zwycięzca. Celem wszechobecnej dziś reklamy jest, by człowiek zapragnął, a jeszcze lepiej, by zaczął pożądać reklamowanego towaru, który wcale nie jest ani konieczny, ani nawet potrzebny do życia i szczęścia. Zauważmy, że cała reklama bazuje na hasłach z gruntu nieprawdziwych typu: musisz to mieć, osiągniesz pełnię szczęścia, będziesz czuł się jak w rajach itp., itd. Mimo że nikt poważnie nie wierzy w reklamy, to i tak jest ona dźwignią handlu. Wydawane na nią gigantyczne pieniądze zwracają się z nawiązką dzięki manipulacji właśnie. Jedyną skuteczną obroną przed taką manipulacją jest po prostu odrzucenie oglądania reklam i wewnętrzny dystans do materii w ogóle.

Najlepszy dystans daje zdrowe poczucie humoru: Piękna jak laleczka panienska w markecie reklamuje szczoteczki do zębów. „Rewelacyjne! Fantastyczne! Zpełnie nowe włosie! Wyjątkowo wygodny uchwyt! Czyści zęby nawet w najbardziej niedostępnych miejscach! Może Pan kupić?” - zwraca się do mężczyzny przysłuchującemu się reklamie. „Ależ proszę Pani! Ja nie mam zębów... w najbardziej niedostępnych miejscach” - odpowiada zdumionym głosem mężczyzna.

Proponuje się współcześnie najróżniejsze kursy, szkolenia, treningi pod hasłami komunikacji. Uczy się tam często nie tyle, jak zmienić złą sytuację, lecz co zrobić, by się lepiej poczuć (również kosztem innych) i ewentualnie lepiej funkcjonować w niewygodnej sytuacji. Trzeba przy-

znać, że jest tam trochę elementów praktycznie użytecznych, ale też są elementy samooszukiwania się i manipulowania innymi. Wielu terapeutów, by zadowolić klienta troszczy się nie tyle o jego wyjście z kłopotów czy wręcz choroby, lecz jedynie zabiega o zadowolenie klienta, o poprawę jego samopoczucia.

Nieźle to ilustruje następujący dowcip:

Spotyka się dwóch znajomych. Jeden skarży się: „Wiesz, stary, mam straszny kłopot. Moczę się w nocy jak dziecko, po prosu siusiam w czasie snu”. Znajomy mu odpowiada: „Nie przejmuj się, stary, mam wspaniałego psychoterapeutę. Idź do niego - na pewno ci pomoże”. Dał adres. Rozstali się. Spotykają się po miesiącu. „I co? Byłeś?”. „Byłem!”. „Pomógł ci?”. „Pomógł!”. „No widzisz, już się nie moczysz!”. „Moczę się, ale jestem z tego dumny!!!”.

Podobnie ludziom o zaburzonej orientacji seksualnej zamiast proponować terapię (jest możliwa) podpowiada się, by dumnie podnieśli głowy i domagali się specjalnych praw i przywilejów, by w publicznych paradach demonstrowali swoją inność. Ktoś manipulując biednymi ludźmi, zbija jakiś tam brudny kapitał. Brudny, bo robiony na czyimś nieszczęściu...

Przykłady manipulacji można by mnożyć. Nie w tym rzecz. Powstaje pytanie: dlaczego pisząc o komunikacji, zacząłem przestrzegać przed manipulacją? Otóż dlatego, że służą im te same narzędzia, sposoby i środki. W pewnym sensie chcę ostrzec przed pokusą, by podanych przeze mnie środków komunikacji nie używać dla manipulacji. By z zamierzonego przeze mnie dobra nie wyprowadzono zła „na mój rachunek”.

Rada praktyczna, realna i zawsze przynosząca efekty:

Manipulacja znika, gdy pojawia się miłość - troska o dobro. Próbuje w rozmowie pamiętać, że to ty masz pilnować, by rozmówcy (małżonkowi) nie stała się krzywda.

C. Środki komunikacji

Naukowcy wyróżniają jedenaście tzw. kanałów komunikacji. Nie będziemy ich teraz szczegółowo opisywać, lecz wydaje się pożyteczne, by uświadomić sobie wyraźnie fakt, że przemawiamy nie tylko słowami. Ton głosu, mimika twarzy, gesty i pozycja ciała, odległość od rozmówcy a nawet sposób ubierania się o czymś komunikują. Gdy widzimy dwie osoby rozmawiające na drugim brzegu jeziora to, mimo że nie słyszymy ani słowa, wiemy czy są przyjaźnie, czy wrogo do siebie nastawione. Odczytujemy to z gestów ciała (ot choćby objęcie ramieniem lub wymachiwanie nad głową pięściami). Moc tzw. przekazów pozasłownych bywa nawet większa od treści samych słów. Przykładowo: w pewnej reklamie wystarczyło lekkie przymrużenie oka osoby reklamującej „piwo bezalkoholowe”, by wszyscy od razu wiedzieli, o co naprawdę chodzi. W dobrej komunikacji ważne jest, by przekaz słowny był zgodny z pozasłownym, bo tylko wtedy można osiągnąć pozytywny wynik rozmowy - zbliżenie osób.

Mając na uwadze fakt, że komunikując cokolwiek „nadajemy” przy pomocy dosłownie całego ciała warto uświadomić sobie, że praktycznie nie uda się nam oszukać, mówiąc co innego, niż naprawdę myślimy. Oczywiście mówię tu o rozmowach twarzą w twarz.



Pozostaje zatem uczciwość i szczerłość - wówczas nie musimy się obawiać, że się jakimś niekontrolowanym gestem czy grymasem zdradzimy. Tylko wtedy, gdy nie musimy ukrywać nieszczerych intencji, nie musimy się obawiać, że się wyda, co naprawdę myślimy. Są ludzie, których zawodem jest panowanie jednocześnie nad wszystkimi kanałami komunikacji. To aktorzy. Ćwiczą dziesiątki godzin przed lustrem i faktycznie potrafią udawać tak skutecznie, że są w tym wiarygodni, „jak żywi”. Dobry aktor potrafi zagrać każdego i wszystko. Myślę, że nie ułatwia to szczerzej komunikacji w małżeństwach aktorskich. Zawsze jest pokusa udawania i oszukiwania. Kto wie, czy nie jest to przyczynkiem do małej trwałości małżeństw w tym środowisku.

Rada praktyczna, realna i zawsze przynosząca efekty.

Nie zaczynaj rozmowy, w której będziesz musiał coś ukrywać, udawać. Dopiero, gdy możesz podjąć temat w pełnej szczerości masz szansę na dogłębne porozumienie i radość z tego płynącą. Na zbliżenie osób - komunie.

ks. Janusz Kluz



WIELKA NOWENNA FATIMSKA 2009 - 2017

**Stowarzyszenie Pomoc Rodzinie
im. św. ks. Zygmunta Gorazdowskiego w Sanoku
Krąg Sanocki**

zaprasza na
II. Fatimską pielgrzymkę do

ZAKOPANEGO

17 lipca 2010 r. (sobota)

W programie:

- **Ludźmierz** (Sanktuarium Matki Bożej Królowej Podhala, Maryjny Ogród Różańcowy)
- **Zakopane** (Sanktuarium Matki Bożej Fatimskiej na Krzeptówkach – zwiedzanie i udział w nabożeństwie różnicowym i we Mszy Św., dla osób chętnych, dodatkowo – piesza wędrówka Drogą Brata Alberta z Kuźnic do Klasztoru Albertynek i Albertynów na Kalatówkach ok. 2 godz. tam i z powrotem).

Oplata od osoby - 65 zł

- **55 zł** (członkowie Stowarzyszenia, dzieci i młodzież ucząca się)

Świadczenia: przejazd autokarem, parkingi, ubezpieczenie NNW.

Wyżywienie: we własnym zakresie.

Zbiórka uczestników na „Okęciu” w Sanoku ul. Daszyńskiego o godz. 5.30.
Przewidywany powrót do Sanoka ok. północy.

Zapisy w biurze Stowarzyszenia na plebanii przy kościele Przemienienia Pańskiego w Sanoku ul. Grzegorza 5, w poniedziałek, środę i piątek każdego tygodnia w godzinach od 9.00 do 10.00. Przy zapisie należy dostarczyć Pesel uczestnika pielgrzymki i dokonać wpłaty.
Dodatkowe informacje można uzyskać pod tel. nr.013 46-35-750 lub 511 513 465.

Serdecznie zapraszamy !



Sercu na ratunek

Opisywane pięknie w literaturze SERCE: serce matki, serce pełne dobroci, serce symbol miłości..., ale jednocześnie słabe, delikatne, wymagające natychmiastowej opieki, gdy zasłabnie i ustaje w drodze, gdy jedynym ratunkiem jest szybki przejazd na oddział kardiologii. Oddział ten w Sanoku przy ulicy Konarskiego jest przepelniony do granic możliwości; przyjmuje codziennie ludzi młodych, dorosłych, starszych i nikt z nas nie wie, którego dnia nagle w pracy, w szkole, w urzędzie poczuje słabnące własne serce wtenczas dopiero przychodzi spotkać się z dramatycznie ciężką sytuacją oddziału kardiologicznego w Sanoku. Sale oddziału są przepelnione, na korytarzu ciasno ułożone łóżka z ciężko chorymi pacjentami, widok z XIX wiecznej izby lekarskiej. Już sama izba przyjęć budzi bardzo poważne zastrzeżenia, maleńki pokójk nadający się jedynie na jednoosobową izolatkę. Brak właściwej ilości profesjonalnego sprzętu poważnie utrudnia ratowanie życia człowieka, przenoszenie urządzeń od łóżka do łóżka, dla osoby bardziej potrzebującej ratunku na niewiele się zda. Toaleta i sanitariaty są w opłakanym stanie.

O zgrozo, z niektórych sal pacjenci uciekają z łóżkiem na korytarz, bo jako alergicy nie mogą znieść ulatniających się substancji z bardzo zagrzybionych ścian. Trudno jest powracać do zdrowia w takich warunkach, bardzo trudno jest pracować lekarzom w



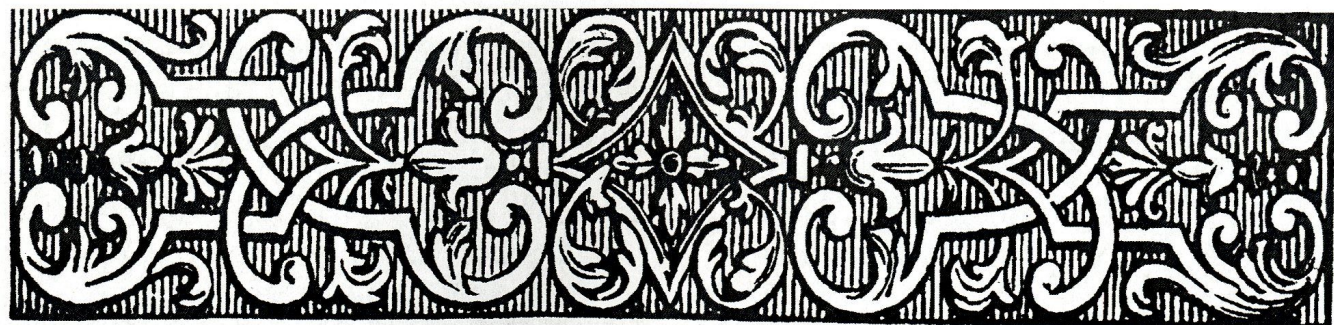
takiej rzeczywistości.

Personel oddziału kardiologii: Ordynator dr. Stanisław Kułakowski, lekarze, pielęgniarki świadomi dyskomfortu swoich pacjentów, starają się własną postawą polepszyć byt chorych na oddziale. Tutaj pacjenci spotykają się z wyjątkową życzliwością, wyrozumiałością, rzekłbym dobrym sercem całego personelu. Pacjent odczuwa tę wyjątkową życzliwość, gdy jest podłączony pod monitory wielo-

ma przewodami, a ręce ma całkowicie unieruchomione kroplówkami idącymi z góry i pompami z dołu. Okazuje się, że spełnienie podstawowych potrzeb fizjologicznych wymaga pomocy personelu. Pacjenci opuszczający oddział kardiologii mają nie tylko uratowane i uzdrowione serce, ale równocześnie pozostaje w sercu wdzięczność za opiekę, za wyrozumiałość, za wielką wolę pomocy ze strony personelu, za troskę w dzień i w nocy i w końcu za miły uśmiech.

Ku przestrodze tych, którzy trafią na szpitalne łóżko kardiologii dziś, jutro, a może za rok, dołożymy wszelkich starań, aby oddział kardiologii został przeniesiony na nowe właściwe miejsce. Potrzeba tylko dobrej woli rządzących, aby sprawnie dokończyć dzieła utworzenia nowego oddziału. Pospieszmy wszyscy sanoczanie **sercu na ratunek!!!**- zarówno my mieszkańcy – wyborcy, jak i wybrani przez nas rządzący! Każdy dzień zwłoki to igranie z życiem i śmiercią, serce bowiem nie poczeka. Zróbmy wszystko co w naszej mocy, aby oddział kardiologiczny szybko zafunkcjonował w nowych, lepszych warunkach, aby pacjenci przybywający po ratunek, mogli godnie i komfortowo powracać do zdrowia, ratować swoje serce i jeszcze długie lata cieszyć się dobrym zdrowiem żyjąc w najpiękniejszym zakątku Polski na Ziemi Sanockiej.

Jerzy Hejnowald



Uzdrow nas Panie, Panie do kogóż pójdziemy.

Zwykły, powszedni, czerwcowy dzień, słońce chyli się już ku zachodowi, ostatnie ciepłe promienie oświetlają dużą łąkę. Wśród pól i wiejskich zabudowań Trepczy gromadzą się na wzgórzu tłumy ludzi, z minuty na minutę przybywa coraz więcej pielgrzymów. Podjeżdżają autokary i bardzo liczne samochody osobowe. W ciszy, w skupieniu wszyscy oczekują na niecodzienne spotkanie modlitewne. Przybywa Ojciec Franciszkanin Józef Witko, aby przewodniczyć koncelebrowanej Mszy Świętej i nabożeństwu eucharystycznemu w błagalnej modlitwie o uzdrowienie. Każdy z pątników przybywa z prośbą w sercu o uzdrowienie siebie i tych bliskich mu osób, które nie mogły dotrzeć na to spotkanie. W czasie liturgii eucharystycznej Ojciec

Józef podczas homilii wyjaśnia wielkie dzieło Bożego miłosierdzia. Oto przychodzi Jezus Chrystus do każdego z nas, do każdego indywidualnie, aby zaradzić jego zmartwieniom, troskom, chorobom. Na pewno obejmuje On pomocą każdego z przybyłych na to modlitewne spotkanie, jednak nie według scenariusza jaki my nakreślaliśmy we własnej wyobraźni, ale według Woli Bożej, według najbardziej potrzebnych nam łask. Chrystus zna nasze cierpienia: fizyczne, psychiczne, duchowe i wie jak najlepiej zaradzić na ból każdego z nas i kiedy okazać moc uzdrawiającej łaski.

Ojciec Józef poucza, że człowiek cierpiący posiada rany, niejako dziury i przychodzący z łaską uzdrawiającą Jezus Chrystus wypełnia i zalewa te dziury Swoją mocą i miłością. Każdy uczestnik nabożeństwa uzdrawiającego wychodzi obdarowany, ale każdy inaczej: jedni bezpośrednio uzdrowieni, inni obdarzeni niewidzialnymi i nie dającymi się zmierzyć łaskami. W eucharystycznym nabożeństwie uzdrawiającym prowadzący Ojciec Józef prosi, błaga Jezusa Chrystusa o uzdrowienie tutaj obecnych i tych, za którymi przybyli pątnicy modlą się o uzdrowienie z ich chorób, słabości, dolegliwości. Podczas



modlitwy Ojciec Józef wymienia wszystkie schorzenia: nowotwory, chore kręgosłupy, stawy, serce i nerki, choroby systemu nerwowego, schorzenia neurologiczne, chore i cierpiące dusze potrzebujące siły do nawrócenia, stany lękowe i depresyjne. Błagalną modlitwą obejmuje wszystkie przedstawione Panu Bogu sprawy, prosi przez Krew cierpiącego Jezusa Chrystusa o pomoc, ratunek, uzdrowienie i błogosławi i to wielokrotnie błogosławi skupionych, zamodlonych wiernych.

Na zakończenie nabożeństwa, po odśpiewaniu pieśni uwielbiającej Najświętszy Sakrament, kapłan wkłada ręce na głowę każdego i udziela indywidualnego błogosławieństwa w Imię Boże. Powoli, w zamyśleniu, wszyscy pielgrzymi opuszczali miejsce modlitwy dzieląc się z bliźnimi informacjami z tego co przeżyli, co odczuli, chociaż nie da się wyrazić słowami głębokich wewnętrznych przeżyć, wzruszeń, łez radości i duchowego szczęścia. Trzeba tam być, przeżyć wspaniałe chwile, stanąć osobiście

w obliczu przychodzącego, uzdrawiającego Pana Jezusa, poczuć obecność miłosiernego Chrystusa, przyjąć hojną i dobrą rękę samego Pana Boga.

Najbliższe nabożeństwo w intencji uzdrowienia odbędzie się w tym samym kościele w Trepczy, w dniu 21 października 2010 r. Spotkajmy się tam i razem prośmy Zbawiciela o potrzebną łaskę, o uzdrowienie!!!

Przyjdź Panie Jezu z pomocą ludziom wierzącym w Twoją uzdrawiającą moc, w Twoje miłosierdzie. Jednocześnie Ksiądz Proboszcz Piotr Rymarowicz w Trepczy zaprosił wszystkich: dzieci, młodzież i dorosłych na piękny koncert ewangelizacyjny, który odbędzie się w dniu 4 września 2010, a poprowadzi go ks. Stefan Ceberek, bardzo znany z Radia Maryja. Warto przyjechać na tą atrakcyjną imprezę plenerową do Trepczy, przeżyć radośnie sobotnie popołudnie nadchodzącej złotej jesieni, uwielbiać Pana za wszystkie Jego dobrodziejstwa.

Jerzy Hejbold

Zakończenie roku szkolnego



przed Mszą św.



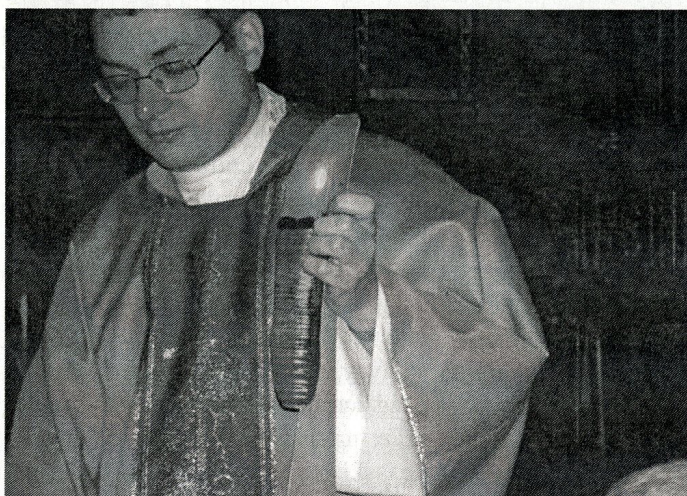
kl. II a



śpiewa psalm Radek Mazgaj



słowa Ewangelii



cały świat jest pełen śladów Boga



jak odnaleźć ślady Boga ?



modlitwa wiernych



Komunia Święta



dyplomy dla klasy „D”



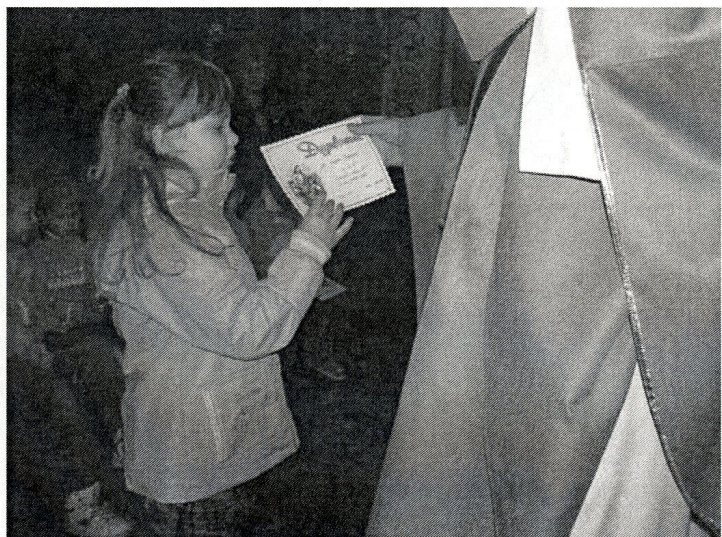
„już nie możemy się doczekać”



gratulacje...



i dla Ciebie...



...i dla Ciebie

Ogłoszenia Duszpasterskie

4.VII.2010 r.

1. Dziś już wakacyjny rozkład mszy świętych. Nie ma mszy św. o godz. 16.00, ale będzie już msza św. o godz. 20.00

2. Dziś około godziny 14.00 będziemy gościć w naszym kościele pielgrzymów, którzy wyruszyli rano z Leska do Częstochowy. Przewodnikiem tej grupy jest ks. Grzegorz Socha, pracujący w naszej parafii. Dziękujemy oso-

bom, które zaprosiły pielgrzymów na obiad, lub wsparły finansowo i modli-
teownie. Bóg zapłać.

3. Dziś o godzinie 17.00 nabożeństwo różańcowe i zmiana tajemnic różańcowych. Zapraszamy do modlitwy.

4. We czwartek wspomnienie św. Jana z Dukli, patrona naszej Archidiecezji.

5. W czasie wakacji nie będzie odprawiana Msza św. w rycie trydenckim.

6. Przyszłą niedzielę kwestować będzie Stowarzyszenie Opieki nad Starymi Cmentarzami, które gromadzi fundusze na remont zabytkowych nagrobków ważnych osobistości żyjących niegdyś w Sanoku. Obecnie trwa remont grobu Mateusza Beksińskiego, protoplasty Rodu Beksińskich, (+ 1886 r). Bóg zapłać za wszelkie ofiary.



Intencje w tygodniu

4.-11.07.2010 r.

Poniedziałek, 5.07

6.30 + Wiesław (greg.)
7.00 + Eugenia 8 r. śm.
7.30 + Genowefa (greg.)
18.00 + Józef, Stanisława (f)

Wtorek, 6.07

6.30 + Wiesław (greg.)
7.00 + Stanisław Strzyżowski 23 r. śm.
7.30 + Genowefa (greg.)
18.00 + Maria i Antoni Jędrzejowscy

Środa, 7.07

6.30 + Krystyna i Stanisław Brygidyn
7.00 + Wiesław (greg.)
7.30 + Genowefa (greg.)
18.00 + Maria Tokarska

Czwartek, 8.07

6.30 + Wiesław (greg.)
7.00 dziękczynna za kapłanów pracujących w naszej parafii dawniej i obecnie z prośbą o potrzebne łaski dla żyjących i życie wieczne dla zmarłych
7.30 + Genowefa (greg.)

18.00 o błogosławieństwo Boże i dary Ducha Świętego dla dzieła Radia Maryja i wszystkich dzieł przy nim powstałych

Piątek, 9.07

6.30 + Wiesław (greg.)
7.00 + Franciszek Szmela; + Antoni
7.30 + Genowefa (greg.)
18.00 + Maria Tokarska

Sobota, 10.07

6.30 + Wiesław (greg.)
7.00 + Mieczysława Bober (f)
7.30 + Genowefa (greg.)
18.00 + Maria i Stanisław

Niedziela, 11.07

6.30 + Wiesław (greg.)
8.00 dziękczynna z okazji 40 rocznicy ślubu Mieczysławy i Andrzeja z prośbą o zdrowie i błogosławieństwo Boże
9.30 + Kamila (f) 7 r. śm.; + Jakub 19 r. śm.
11.00 + Maria 20 r. śm.
12.30 za parafian
18.00 + Genowefa (greg.)
20.00 + Maria Tokarska

Redaguje zespół: ks. Andrzej Skiba, ks. Tomasz Grzywna.

Redaktor techniczny: Stanisław Rocha.

Adres redakcji: ul. Grzegorza 5, 38-500 Sanok;

www.fara.sanok.pl oraz www.esanok.pl/kamery_sanok

email gpp2@op.pl

Zróżła zdjęć: zdjęcia własne i internet.

Wydawca: Parafia Przemienienia Pańskiego w Sanoku Tel: 0 13 463 19 98.

Druk: www.drukpiast.com

Góra
Przemienienia

Tygodnik parafii Przemienienia Pańskiego w Sanoku